

W przypadku naszym autor ułatwił czytelnikowi w znacznym stopniu to trudne zadanie. W części trzeciej swej pracy zestawia on mianowicie odtworzony przez siebie system prawa wyjątkowego dla Polaków z odnośnymi przepisami prawnymi, stosowanymi gdzieindziej, a więc najpierw z prawem okupacyjnym konwencji haskiej, z wersalskim prawem mniejszościowym i z anglosaskim prawem tubylczym. Podniesiono już w głosach o pracy w formie dezyderatu, że ten historyczno-porównawczy aspekt należałoby pogłębić, w szczególności zaś możnaby dopatrzeć się pewnych analogii pomiędzy rzymskimi ustawami dla ludów podbitych lub też z metodami, stosowanymi w starożytnej Asyrii i Egipcie²⁶. Postulat ten nie jest zapewne pozbawiony słuszności. Niewątpliwie dla wielu instytucyj, znanych w ustawodawstwie okupacyjnym, brak nawiązania w czasach nowożytnych i trzeba raczej szukać analogii w głębokim średniowieczu, czy w starożytności²⁷. Jeżeli jednak chodzi o cały system przepisów, to poszukiwanie analogii wydaje się bezcelowe: system ten jest w grozie swojej odosobniony na przestrzeni dziejów. Nie potrzeba dodawać, że na tle powolnego, ale stałego i harmonijnego rozwoju prawa w epoce nowożytnej system, wprowadzony przez okupanta, jest niesłychanym zgrzytem²⁸.

Jest rzeczą polityki prawodawczej zarówno międzynarodowej jak i wewnętrznej znaleźć takie środki zaradcze, ażeby to odosobnione w dziejach zjawisko pozostało na zawsze w odosobnieniu.

Kazimierz Kolańczyk

Sczaniecki Michel: *Essai sur les fiefs-rentes* (Bibliothèque d'Histoire du Droit publiée sous les auspices de la Société d'Histoire du Droit No 6.) Paris 1946 s. 184.

Wśród wielu rodzajów nadań lennych już dość wcześnie, bo z końcem XI wieku pojawiają się obok nadań ziemi również nadania renty jako lenno.

Zagadnienie lenn rentowych, choć niejednokrotnie było już poruszane w literaturze historyczno-prawnej, to jednak nie było ono dotąd wszechstronnie wyświetlone.

Podjął się tego niezbyt łatwego zadania doc. Sczaniecki, który pracę swą nazwał skromnie „essai”, a więc chciałby dać niejako tylko próbę

²⁶ Por. recenzję Grota w Przeglądzie Wielkopolskim, przyp. 8.

²⁷ Wskazuje na nie prof. Kazimierz Tymieniecki w artykule pt. „Imperializm niemiecki na tle innych imperializmów światowych”, *Przegląd Zachodni* II, 3, str. 210—213.

²⁸ Niemniej przy bliższym badaniu dopatrzeć się można zarodków systemu hitlerowskiego już w wcześniejszym prawie niemieckim (ustawy wyłączeniowe, walka z językiem itd.). Na ten specyficzny „klimat prawny” niemiecki, który umożliwił powstanie wynaturzeń systemu hitlerowskiego wskazuje Leśnodorski w swej recenzji (por. przyp. 8), str. 81.

rozwiązania problemu. Z góry zaznaczyć należy, że próba ta w całej pełni autorowi się udała. Jeśli możnaby wysunąć pewne pretensje wobec autora, to dotyczą one kwestii ograniczenia zasięgu uwzględnianych przez niego źródeł. Autor oparł się głównie na źródłach francuskich, a częściowo także angielskich i niemieckich, pominął zaś, o ile chodzi o krąg zachodnio-europejski, całkowicie źródła włoskie. Uwzględnienie również źródeł włoskich przyczyniłoby się w niejednym punkcie do poparcia tez autora. W każdym bądź razie wskazałoby na rolę miast w rozwoju lenn rentowych. Miasta bowiem, gdzie wcześniej już doszło do rozwoju gospodarki pieniężnej, występując w charakterze suzerena kolektywnego, chętnie się tą formą nadań lennych posługiwały¹.

Powstanie lenn rentowych nazwał Henryk Mitteis w swym klasycznym dziele „Lehnrecht und Staatsgewalt” (Weimar 1933) „spaczeniem klasycznego prawa lennego”.

Lenna rentowe (fiefs-rentes, Rentenlehen) były to lenna, których przedmiotem nadania była płacona wasalowi przez suzerena renta w pieniądzu lub, rzadziej, w naturze.

Jako najstarszą wzmiankę o lennie rentowym we Francji podaje autor zapiskę z r. 1087, mieszczącą się w kartularzu klasztoru St. Bertin w St. Omer. Dwaj bracia przenieśli własność swej posiadłości na opata tego klasztoru, oddając mu się w zależność wzajemną za co otrzymywać mieli rocznie po 2 marki srebrem „in beneficium”.

Czy chodzi tu istotnie o nadanie lenna rentowego trudno mi rozstrzygnąć gdyż odnośne źródła nie są mi dostępne. Pracując kiedyś nad zagadnieniem początków ubezpieczeń społecznych stwierdziłem, właśnie na podstawie kartularzy klasztorów francuskich, że przeniesienie ziemi na własność klasztorowi wzajemian za opiekę i rentę roczną w pieniądzu lub naturze było jedną z najstarszych form ubezpieczenia na starość.

Gdzie pojawiły się najpierw lenna rentowe. Autor stwierdza trudność dokładnego ustalenia miejsca i czasu ich pojawienia, choć zdaniem jego szereg danych przemawia za tym, że terytorium, na którym najwcześniej występują lenna rentowe, były Niderlandy. Co do czasu, to nie ulega wątpliwości, że już w XI wieku lenna były rozpowszechnione.

Warto zaznaczyć, że współcześnie w krajach muzułmańskiego Wschodu spotykamy się z podobnymi do lenna rentowego nadaniami. Były to tzw. „ikta”. Lennik otrzymywał jako beneficium wpływy z po-

¹ I tak na przykład nadaje miasto Genua w r. 1171 panom z Pessano „in feudum libras 50 annuatim exsolvendas vobis et heredibus vestris”. Ze swej strony panowie z Pessano zobowiązują się przyjąć z pomocą Genui „contra omnem hominem” z wyłączeniem pewnych osób (jak cesarza, margrabiego Malaspiny itd.). Nadanie lenna nastąpiło na ogólnym zebraniu obywateli genueńskich „per astam una cum vexillo cendati rubei” (Codice diplomatico della Repubblica di Genova dal 1164 al 1190 a cura di Cesare Imperiale di Sant Angelo, Vol. II, Genova 1938, Nr 66 i 67, s. 140 n.).

datków (w naturze lub pieniądzu) jakie ludność określonego terytorium obowiązana była uiszczać do skarbu władcy.

Trudno rozstrzygnąć, czy w państwach Krzyżowców na Wschodzie, gdzie lenna rentowe, wobec szczupłości zapasów ziemi, były rozpowszechnione nie oddziaływały przypadkiem na przyjęcie tej formy nadania wzory muzułmańskie. Zaznaczyć jednak należy, że rycerstwo zachodnie po zetknięciu się ze światem muzułmańskim przyjęło od niego wiele do swych zwyczajów rycerskich².

Szczegółowo zajmuje się autor kwestią związku nadania lenn rentowych z obowiązkiem służby wojskowej. Ważnym jest stwierdzenie, że z nadaniem renty w lenno nie zawsze łączył się obowiązek służby wojskowej. Nie było przeto lenno rentowe, jak twierdzą niektórzy uczeni, pewną formą żółdu, jak również nie stanowiło, jak przyjmują niektórzy, stadium przejściowego w okresie zastępowania armii złożonej z lenników, armią złożoną z żołnierzy najemnych³.

Przeczą pierwszemu twierdzeniu przede wszystkim forma nadania lenna rentowego, jak i treść przysięgi lennej wasala, otrzymującego tego rodzaju lenno. Nie różniła się ona w niczym od przysięgi wasala, który otrzymał w lenno ziemię. Również o ile chodzi o formę nadania nie zachodziły tu żadne różnice.

Otrzymywał jednakże posiadacz lenna rentowego niekiedy od swego suzerena osobne wynagrodzenie, które miało wyraźnie charakter żółdu. Dotyczy to wynagrodzenia, jakie otrzymywał on w razie udziału w wyprawie poza ustalone w umowie lennej terytorium lub ponad oznaczony w niej okres czasu.

Nie da się zaprzeczyć, że nieraz układ związany z nadaniem lenna rentowego zbliżony był do umowy o żöld. Jednym z najwcześniejszych na to przykładów może być nadanie przez króla angielskiego Henryka I, w lenno Robertowi hrabiemu Flandrii 400 grzywien srebra wzamian za co ten zobowiązał się do udziału u boku króla w wyprawie wojennej z oddziałem złożonym z 500 rycerzy⁴.

Z drugiej strony zawierali władcy obok umów o żöld niekiedy również umowę o nadanie lenna rentowego, by móc w razie potrzeby stosować rygory wypływające z prawa lennego.

Lenna rentowe odgrywały też dużą rolę w pewnych pociągnięciach politycznych. Nader cennym jest wskazanie przez autora na znaczenie

² J. Hammer-Purgstall: Sur la chevalerie des arabes antérieure à celle de l'Europe et sur l'influence de la première sur la seconde. *Journal Asiatique*, 4-ème série t. XVI (1849), s. 5. n.

³ Ernst v. Fritsch, *Der Uebergang vom Lehndienst zum Solddienst in Oesterreich*. Wien 1907.

⁴ Th. Rymer. *Foedera, conventiones, literae et cuiuscumque generis acta publica inter reges Angliae et alios quosvis imperatores, reges, pontifices, principes vel communitates*, Londini 1727. I. s. 3.

nadań lenn rentowych dla rozszerzenia domeny panów lennych. Dotąd, o ile mi wiadomo, nikt w literaturze historyczno-prawnej, bliżej się tym zagadnieniem nie zajmował. W XIII a zwłaszcza w XIV wieku wasalowie chętnie zwracali panom nadane im jako lenna ziemie wzamian za nadane im obecnie lenna rentowe. Fakt ten rzuca niewątpliwie niezmiernie ciekawe światło na ówczesne przemiany ekonomiczne, na coraz wzrastające znaczenie gospodarki pieniężnej.

Nadanie lenn rentowych odgrywało też dużą rolę w stosunkach międzynarodowych. Posługiwali się środkiem tym do zyskania adherentów na kontynencie królowie angielscy już od samego początku XII wieku. Czynili to również królowie francuscy, którzy dążyli do zdobycia sobie stronników na ziemiach niemieckich, graniczących z Francją, aby wykorzystując przepisy prawa lennego, dotyczące wasali dwóch suzerenów, zapewnić sobie neutralność ze strony tych lenników w razie ewentualnego starcia z królem niemieckim.

Dla możnych panów lennych nadanie lenn rentowych było środkiem umożliwiającym rozszerzenie liczby swych wasali. Mniejsi panowie nie zawsze mogli pójść za ich przykładem wobec braku odpowiedniej gotówki.

Nadanie lenn rentowych miało, jak pokreśla autor, tę praktyczną stronę dla panów lennych, że ułatwiało im wywieranie nacisku na niewypełniających swych obowiązków wasali, posiadaczy lenna rentowego, przez proste wstrzymywanie im dalszej wypłaty renty.

Nie mniej ostre były z drugiej strony rygory, które zmuszały suzerena do przestrzegania punktualnej wypłaty renty. Wasal, jak to się zwłaszcza ustaliło w krajach krzyżowców, któremu pan nie wypłacał renty, mógł rzucić z siebie wszelkie obowiązki wasalne. Nadto nieprzestrzeganie przez suzerena zobowiązań co do wypłaty renty wobec jednego ze swych wasali, pociągało za sobą zwolnienie wszystkich pozostałych jego wasali od dotrzymania mu wierności. Suzeren taki mógł na skutek swej opieszałości pozostać pewnego dnia bez wasali.

Renta nadawana w lenno obciążała skarb. Często zabezpieczano ją na dochodach z cel, z opłat mostowych, czy pewnych okręgów administracyjnych.

Lenna rentowe bywały, jak stwierdza autor, nadawane do odwołania (*ad voluntatem*), dożywotnio, a wreszcie dziedzicznie.

W przeciwieństwie do zwykłych lenn, lenna rentowe nadawane były niezmiernie rzadko w podlenno, stąd owe „*jeux de fief*” z jakimi się tak często spotykamy przy lennach zwykłych należą przy lennach rentowych do rzadkości. Zresztą każdy akt alienacji lenna rentowego w całości lub w części, wymagał zezwolenia suzerena. Z czasem powszechnym niemal staje się zakaz alienacji lenn rentowych.

W XIV wieku zaczęły lenna rentowe przybierać coraz bardziej charakter pensji w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Postępująca dewa-

luacja pieniądza poderwała z czasem całkowicie ich wartość realną. Formalnie istniały one do Wielkiej Rewolucji.

Skutkiem zbiegu okoliczności praca dra Szczanickiego, którego wybuch wojny zaskoczył na studiach w Paryżu, ukazała się w jednym z najpoważniejszych francuskich wydawnictw historyczno-prawnych. Dzięki temu uczeni obcy będą mogli zaznajomić się z jej wynikami, które niewątpliwie ostaną się w nauce. Po dziś dzień bowiem uczeni zachodnio-europejscy traktują *per non est* prace, jakie wyszły w jednym z języków słowiańskich. Czas już, by uczeni francuscy i angielscy porzucili zasadę, iż „*slavica non leguntur*”.

Karol Koranyi

Sobociński Władysław: Pakta konwenta. Studium z historii prawa polskiego. Wyd. Wydziału prawa U. J. nr 6. Kraków 1939. str. 208, 8°.

Na początkowych kilkunastu kartkach książki podaje autor przegląd paktów konwentów, przyjętych przez wszystkich królów elekcyjnych od Henryka Walezego do Stanisława Augusta, z zaznaczeniem szczegółów bibliograficznych wskazujących na to, gdzie przechowany jest oryginał, gdzie się znajdują kopie oraz w jakim zbiorze dany tekst p. k. ogłoszono drukiem. Szczegóły te są zebrane i uporządkowane bardzo starannie i już zewnętrznie, swym układem graficznym, przypominają wzorowe wydawnictwa tekstów źródłowych P. A. U. Pod koniec tego rozdziału poświęconego uporządkowaniu tekstów zamieścił S. także notatkę o p. k. ułożonych przez deputację sejmową dla przyszłych (?) królów polskich pod okiem Sieversa, a następnie przyjętych przez sejm grodzieński w r. 1793. Tym samym doprowadzono, tak żywotne ongiś, zagadnienie do lat ostatnich Rzeczypospolitej.

Okazuje się, że już za dawnej Rzplitej niektórzy pisarze interesowali się instytucją p. k. Pierwszego wymienia autor Michała Schwantesa, gdańszczanina, który używał jednak określenia p. k. na oznaczenie przepisów ograniczających uprawnienia panującego, dochodzącego do władzy na podstawie umowy. Z kolei dowiadujemy się, że zagadnieniem p. k. jako odrębnej instytucji prawnej zajmowali się Krzysztof Hartknoch roztrząsający prawa i obowiązki króla i Mikołaj Zalasowski, podający teksty p. k. wraz z krótkimi od siebie uwagami, że Gotfrydowi Lengnichowi zawdzięczamy wyborny rozbiór p. k. Augusta III w osobnej rozprawie, zużytkowanej następnie przez tegoż autora w „*Ius publicum regni Poloniae*”. Jako źródła prawa przedstawione są też p. k. w „*Prawie politycznym narodu polskiego*” Wincentego Skrzetuskiego. W czasach porozbiorowych nasza historiografia zagadnieniem p. k. specjalnie się nie zajmowała. W dziełach ogólnych, zwłaszcza w podręcznikach historii ustroju oraz źródeł prawa polskiego (Kutrzeba) znajduje się szereg cennych uwag o p. k., przede wszystkim z okresu pierwszej